



MIECZYŚŁAWA GOGACZA ETYKA CHRONIENIA OSÓB JAKO PODSTAWA DLA ETYKI ZAWODU DZIENNIKARZA

Podjęta problematyka mieści się w ramach etyki zawodowej, którą Mieczysław Gogacz traktuje jako teorię etycznego wykonywania pracy zawodowej¹. W tej teorii istotną rolę odgrywają takie czynniki jak: odpowiedzialność za wyniki podejmowanej przez nas pracy, zdobywanie określonych sprawności, od których będzie zależała jakość wykonywanej pracy. Zatem etyka zawodowa będzie należała do nauk filozoficznych, a jej przedmiotem będą moralne usprawnienia człowieka, umożliwiające mu wykonywanie jego ulubionej pracy. Dziwić może fakt, iż w określeniu, czym jest etyka zawodowa znalazło się miejsce na sformułowanie o „ulubionej pracy”. Wyjaśnienie wydaje się jednak proste, jeśli zwrócimy uwagę na to, iż w pracy mamy posługiwać się usprawnieniami (sprawnościami). Tu właśnie mieści się sedno interesującego nas sformułowania, gdyż w klasycznej filozofii sprawność jest dobrowolną dyspozycją duchowych władz człowieka, a wykonywanie działań, w których się usprawniliśmy daje nam zadowolenie. Praca zatem – aby była dobrze wykonywana – potrzebuje ze strony człowieka wyposażenia w określone sprawności. Z kolei pracę rozumie się w tomizmie konsekwentnym - którego twórcą i przedstawicielem jest M. Gogacz - jako relację, której zadaniem będzie utrwalanie i chronienie relacji osobowych. W ten sposób praca nie jest związana wyłącznie z działaniem, czy z wytworami (jako pewnym efektem końcowym tego działania) lecz właśnie z osobami i więziami łączącymi je. Takie ujęcie etyki zawodowej jest zgodne z rozumieniem etyki w ogóle u M. Gogacza.

1. Najważniejsze elementy, wyznaczające etykę chronienia osób Mieczysława Gogacza

a. Osoba i relacje osobowe

Pierwszym, ważnym zagadnieniem w etyce M. Gogacza jest określenie osoby oraz wynikające z tego konsekwencje. Gogacz czyni antropologię filozoficzną fundamentem swojej myśli etycznej. W jego ujęciu osoba jest rozumnym, jednostkowym bytem, który za sprawą wyposażenia w akt istnienia (jako akt zapoczątkowujący każdy byt) może nawiązywać relacje osobowe, budujące się na

¹ M. Gogacz, Zagadnienie etyki zawodowej, Warszawa 1998, s. 14

przejawach istnienia. Istnienie niejako „manifestując się” na zewnątrz bytu poprzez takie własności, jak: realność, prawda i dobro sprawia, że osoba posiada zdolność do wiązania się z innymi osobami poprzez miłość, wiarę i nadzieję. Tak więc, w rozumieniu M. Gogacza, osobowa relacja miłości (*dilectio*) jest spowodowana samym faktem realności osób, charakteryzuje się zatem bezinteresowną życzliwością, a jej owocem jest obecność jako spotkanie osób właśnie ze względu na to, że są osobami. Oznacza to w takim razie, że w miłości *dilectio* druga osoba jest postrzegana, jako dobro samo w sobie. Miłość osobowa posiada swoje odmiany. I tak pierwszą jej odmianą jest przyjaźń (*amicitia*), która charakteryzuje się radością spowodowaną wzajemnym przebywaniem i obecnością przyjaciół, a zarazem brakiem smutku z powodu rozstania. Kolejnym typem miłości osobowej jest *caritas* rozumiana jako bezinteresowna troska i służenie drugiej osobie². Z kolei *amor* jest miłością przenikniętą tęsknotą i bólem z powodu niemożliwości przebywania z ukochaną osobą³. I wreszcie ostatnia odmiana miłości osobowej, jaką rozróżnia Gogacz, to *agape*, która jest wywołana w człowieku przez osobę Boga. Ze strony Boga ma ona postać przyjaźni oraz troski o człowieka, a ze strony człowieka jest bolesną miłością, przenikniętą tęsknotą (po prostu *amor*).

Jednak relacje osobowe to nie tylko miłość. M. Gogacz wskazuje jeszcze na dwa rodzaje odniesień: wiarę i nadzieję. Z relacją wiary mamy do czynienia, kiedy dwie osoby oddziałują na siebie własnością prawdy. Jej istotą jest wzajemne otwarcie się na siebie osób i uwierzenie sobie, co stanowi właściwą reakcję na spotkaną i doświadczoną własność prawdy. W relacji wiary prawda w (wersji prawdomówności) rodzi w drugiej osobie reakcję w postaci zaufania oraz otwartości. Należy tu dopowiedzieć, iż w przypadku osobowej relacji wiary aspekt prawdziwościowy wiąże tę relację z kategorialem relacją poznania. Gogacz nawet stwierdza, że cała relacja poznania należy w jakiś sposób do obszaru istnieniowej relacji wiary⁴.

Z kolei z relacją nadziei wiąże się wzajemne oddziaływanie osób poprzez istnieniową własność dobra. Z jednej strony przejawia się ona życzliwością, z drugiej natomiast – gotowością do przyjęcia daru w postaci dobra drugiej osoby. Rozpoznane dobro w drugiej osobie skutkuje tym, że może ona być wybrana. Zarazem przejawiana względem drugiej osoby życzliwość rodzi w niej gotowość do przyjęcia daru (rozpoznanego dobra). Ostatecznie – zdaniem Gogacza - relacja ta polega na swoistej nadziei, że osoby, którym uwierzyliśmy zawsze będą dostępnym dla nas dobrem. I tu – podobnie jak w przypadku wiary – należy zwrócić uwagę, iż osobowa relacja nadziei wiąże się z relacją postępowania⁵.

b. Pryncypia działań chroniących osoby

Skoro człowiek jest osobą – wraz ze wszystkimi konsekwencjami tej pozycji wśród innych bytów – należy się zastanowić, jakie działania trzeba podejmować, aby owa wyjątkowość i godność

² Św. Tomasz z Akwinu określa ją jako miłość nadprzyrodzoną, którą jesteśmy w stanie objąć nie tylko osoby nam życzliwe, ale także i wrogów. Patrz: Sancti Thomae de Aquino, *Summa Theologiae*, q.25, a.8c, Alba – Editiones Paulinae - Roma.

³ W ujęciu M. Gogacza miłość *amor* jest typowym odniesieniem człowieka do Boga, w którym ze względu na odmienne bytowe struktury Boga i człowieka, człowiek nie jest w stanie (w życiu doczesnym) oglądać Boga. Patrz: M. Gogacz, *Człowiek i jego relacje (Materiały do filozofii człowieka)*, Warszawa 1985, s. 14.

⁴ M. Gogacz, *Człowiek i jego relacje (Materiały do filozofii człowieka)*, Warszawa 1985, s.15 – 17.

⁵ M. Gogacz stwierdza nawet, że przejście z relacji postępowania do relacji osobowej jest przejściem ze spotkania do obecności (z funkcji do osobowego wymiaru spotkanego bytu). Zdaniem omawianego Autora postępowanie należy w jakiś sposób do bytowego zakresu relacji nadziei, gdyż kresem obu jest istnieniowa własność dobra. Patrz: M. Gogacz, *Elementarz metafizyki*, Warszawa 2008, s. 115.

osoby została zachowana. W tak postawionym pytaniu mieści się właściwie sedno rozumienia, czym jest etyka według Gogacza. Jest ona bowiem dziedziną filozofii, nauką normatywną o zasadach (pryncypiach) wyboru działań chroniących zgodne z prawdą dobro osób. Pojawiają się tu zatem dwa istotne elementy: prawda i dobro, a raczej wzajemne ich powiązanie. Omawiany Autor uzasadnia wybór owych norm w sposób następujący: „Człowiek, aby był moralny, musi posłużyć się działaniami chroniącymi. Aby je rozpoznać, musi zastosować kryteria wskazujące na działania chroniące. Rozpoznanie jest działaniem intelektu. W intelekcie więc należy szukać kryteriów, które pobudzą wolę do wyboru działań chroniących dobro osób”⁶. Tak postawiony problem kryteriów działań, które chroniłyby dobro osób, karze nam szukać źródeł takiego działania w sprawnościach intelektu ludzkiego. Gogacz wymienia w związku z tym trzy normy: mądrość, kontemplację oraz sumienie.

Za sprawą kontemplacji – nie ujmując jeszcze istoty poznawanych osób – zdajemy sobie sprawę z relacji wiążących osoby. Jest ona bowiem wspólnym działaniem intelektu i woli: intelekt zaświadcza o istnieniu poznanych osób, a wola akceptuje świadectwo intelektu. Kontemplacja to poznanie, które wyraźnie wskazuje na relacje osobowe, a jego naturą są namysł i radość. Kontemplacja jako wspólne działanie intelektu i woli dzieje się w poznaniu niewyraźnym (na poziomie „mowy serca”)⁷. Można ją w takim razie określić jako sposób poznania przeniknięty zachwytem nad spotkanym dobrem. Na poziomie kontemplacji zatem każda poznana prawda (być) zostaje ukazana jako dobro. Tymczasem nie każde poznane dobro przynosi dobre skutki w relacji z człowiekiem. Zatem, żeby rozpoznać, co będzie dla człowieka dobre, a co złe potrzebna jest konkretna sprawność intelektu, nazywana mądrością. To ona właśnie pozwala na ujmowanie prawdy o osobach i zarazem dobra wywołanego przez tę prawdę. Innymi słowy nie chodzi tu tylko o rozpoznawanie bytów w ich prawdzie lecz także o uchwycenie skutków, jakie one wywołają w kontakcie z nami. Nie bez powodu więc Gogacz określa mądrość jako „najdoskonalszy sposób poznawania”⁸, gdyż po prostu jest on niezawodny. Sprawności mądrości – zdaniem M. Gogacza nie należy mylić z doświadczeniem, które – w przeciwieństwie do mądrości – bywa zawodne (jeśli np.: jest doświadczeniem w tym, co złe i fałszywe). M. Gogacz formułuje zarazem postulat konieczności wychowywania człowieka do mądrości. Wychowanie to sprowadzałoby się do właściwego kształcenia intelektu człowieka.

Ostatnim z wymienianych w etyce tomizmu konsekwentnego pryncypiów wyboru działań chroniących dobro osób jest sumienie. Jest ono sądem intelektu, połączonym z działaniem woli, wywołanym przez ten sąd. Tak więc sumienie to wspólne zareagowanie takich władz człowieka jak intelekt i wola na byt, z którym jest nawiązywana relacja. We właściwym działaniu sumienia ważną rolę odgrywa mądrość. Gogacz bowiem wyraźnie zaznacza, iż sąd sumienia powinien następować z poziomu mądrości. Aby więc sumienie prawidłowo funkcjonowało, potrzebujemy odpowiedniego usprawnienia intelektu (mądrości) oraz gotowości woli w kierowaniu się wskazaniem intelektu. Przejawem tak rozumianego sumienia będzie wolność, wyznaczająca istotny rys osobowego działania człowieka⁹.

⁶ M. Gogacz, Wprowadzenie do etyki chronienia osób, Warszawa 1998, s. 11. Dalej cytuję: M. Gogacz, Wprowadzenie...,

⁷ Omawiany autor wprowadził do metafizyki problematykę poznania niewyraźnego, której centralnym punktem jest właśnie zagadnienie mowy serca. Mowę serca Gogacz określa jako „zespół realnych skutków i realnych relacji wywołanych w bycie poznającym przez byt oddziałujący na intelekt możliwościowy”. Odebranie przez byt poznający własności transcendentального bytu poznawanego stanowi w tym ujęciu swoisty bodziec (właśnie słowo serca), do tego, aby zwrócić się do poznawanego bytu poprzez nawiązywanie relacji osobowych. M. Gogacz, Elementarz metafizyki, Warszawa 2008, s. 118 oraz 157.

⁸ M. Gogacz, Wprowadzenie..., s.11.

⁹ M. Gogacz, Wprowadzenie..., s.30.

c. Rozumienie odpowiedzialności

Wprowadzenie zasad wyboru działań chroniących dobro osób, które zarazem są normami moralności doprowadza w etyce Gogacza do problemu odpowiedzialności. Właściwie rozumiana odpowiedzialność jest wzięciem na siebie skutków swoich działań. Taki sposób funkcjonowania przynosi w efekcie człowiekowi albo wewnętrzne ubogacenie – jeśli działania były dobre, albo zubożenie – jeśli były złe. Odpowiedzialność – według M. Gogacza mierzy się zgodnością działań człowieka z jego mądrością¹⁰. Może się zdarzyć, że nasze działanie nie będzie podyktowane mądrością, a skutki jego złe. Wówczas – właśnie w imię odpowiedzialności - powinniśmy przyjąć na siebie takie skutki. Swoiste poszerzenie granic odpowiedzialności stanowi poświęcenie i miłosierdzie. W obu przypadkach zachodzi sytuacja, w której bierzemy odpowiedzialność za skutki działań innych osób – niejako przejmujemy tę odpowiedzialność. W miłosierdziu jednak chodzi dokładnie o to, że przyjmujemy skutki zaniedbania pewnych działań, które powinien podjąć ktoś inny. Gogacz zaznacza, iż miłosierdzie jest motywowane miłością i prowadzi do heroizmu, który właśnie polega na kierowaniu się w swoim postępowaniu bezinteresowną miłością¹¹.

2. Zastosowanie najważniejszych elementów etyki Gogacza do etyki dziennikarskiej

a. Konsekwencje wynikające z rozumienia osoby i relacji osobowych

Rozpatrując prezentowane przez Gogacza zidentyfikowanie osoby, jako rozumnego bytu, zdolnego do nawiązywania relacji budujących się na przejawach istnienia, można wskazać na kilka konsekwencji, które mogłyby być istotne dla osoby wykonującej zawód dziennikarza. Pierwszą konsekwencją jest obecność i odróżnienie jej od spotkania. Obecność nazywa omawiany autor spotkaniem osób właśnie w tym fakcie, że istnieją, to pewnego rodzaju „bycie dla siebie”. Obecność to także wzajemne słuźenie sobie. Obecność więc jest wywołana aktem istnienia osobowych bytów i zarazem jest realizacją wzajemnych odniesień właśnie dlatego, że osoby są, istnieją. Zupełnie inaczej sprawa przedstawia się w przypadku spotkania, gdzie zetknięcie osób jest spowodowane spełnianymi przez nie funkcjami. Słusznie M. Gogacz zauważa więc, iż zastąpienie obecności spotkaniem jest w jakiejś mierze „urzeczowieniem” człowieka. Nie jest bowiem ważny sam człowiek, lecz pełnione przez niego funkcje. Odnosi się wrażenie, że wszystkie kodeksy regulujące etyczny wymiar pracy dziennikarza wskazują na ten aspekt (nawet, jeśli nie posługują się terminami „osoba” i „relacje osobowe”). Przykładem może tu posłużyć chociażby Karta Etyczna mediów, gdzie głosi się zasadę pierwszeństwa dobra odbiorcy. Zasada ta sprowadza się do stawiania na pierwszym miejscu praw widzów i czytelników (przed dziennikarzami, nadawcami, wydawcami czy producentami). Podobny wydźwięk posiada wstępne sformułowanie Dziennikarskiego Kodeksu Obyczajowego, które głosi zasadę służebności zawodu dziennikarskiego względem społeczeństwa. Tym bardziej wydaje się, iż pilną potrzebą jest uzasadnienie obowiązku uszanowania praw i godności adresatów przekazu medialnego właśnie z powodu ich osobowego wymiaru.

¹⁰ Tamże, s.25.

¹¹ Tamże, s.26.

Inną jeszcze konsekwencją przyjęcia etyki chronienia osób jest humanizm (także w wersji religijnej) i godność. Humanizm wyraża się właśnie w postawie dbania o nawiązywane relacje osobowe z innymi ludźmi. Będzie on zatem polegał na pozostawaniu w relacjach wiary, nadziei oraz miłości. Jeśli relacje te powiążą człowieka z Bogiem – to taki humanizm będzie miał postać religii. M. Gogacz w jednej ze swoich książek pisze o „humanizacji kultury”, czyli o takim kształtowaniu kultury, by sprzyjała ona traktowaniu człowieka jako osoby (czegoś realnego), a rzeczy jako wytworów ludzkiej aktywności¹². W takim porządku dzieła kultury nie będą miały pierwszeństwa przed człowiekiem. Postulat humanizacji kultury wydaje się być jednym z ważniejszych postulatów, jakie znajdują swoje zastosowanie na terenie etyki dziennikarskiej. Pierwszeństwo człowieka przed jego wytworami pozwala na zachowanie właściwej (zgodnej z naturą) pozycji osoby w kulturze. Stosując taką zasadę dziennikarz nie zdecyduje się na propagowanie stanowiska, które by zachęcało do unicestwienia takiego porządku czy jego poważnego naruszenia.

Innym istotnym zagadnieniem etycznym jest godność. Termin ten pojawia się w różnorodnych kodeksach etycznych dla dziennikarzy. Skoro etyczne zasady pracy dziennikarskiej wprowadzają obowiązek liczenia się z godnością człowieka, to warto także ten termin wyjaśnić na terenie etyki chronienia osób. Otóż godność – w rozumieniu Gogacza – jest aksjologiczną własnością osoby¹³. Człowiek bowiem wyróżnia się spośród innych bytów, ma szczególną pozycję, niepowtarzalną i wyjątkową. Pozycja ta daje się określić jako wyjątkowa i wyróżniająca człowieka dopiero w porównaniu z innymi bytami. W wyniku dokonanego (poprzez władze intelektualne) porównania odkrywamy pierwsze elementy strukturalne, zapoczątkowujące człowieka jako osobę i stwierdzamy zarazem, że osoba jest wyposażona w sposób bogatszy aniżeli znane nam inne byty (zwierzęta, rośliny). Zatem godność jako wysoka pozycja człowieka wśród innych stworzeń jest chroniona przez znane nam już takie normy moralności jak kontemplacja i mądrość. Liczenie się z godnością człowieka, rozumianą jako skutek jego wewnątrzbytowej struktury wydaje się kwestią niebagatelną w podejściu pracownika mass mediów zarówno do odbiorcy, jak i do osób, z którymi przeprowadza wywiady, o których pisze w swoich artykułach itp. Rozumienie godności w tomizmie konsekwentnym pozwala zatem na właściwe odniesienie wobec każdej osoby, niezależnie od jej wykształcenia, statusu majątkowego, pozycji w społeczeństwie. Dzieje się tak dlatego, że źródłem godności są najpierwotniejsze (pierwsze) elementy strukturalne człowieka – wspólne każdemu.

b. Konsekwencje wynikające z przyjęcia norm moralnych

Człowiek w swoim osobowym wymiarze może (i powinien) być chroniony przez właściwe postępowanie. Dlatego też Gogacz zwraca uwagę, iż relacje istnieniowe są swoiście wspierane przez takie relacje istotowe (kategorialne) jak poznanie i decydowanie. W ten sposób wracamy do problematyki odpowiedzialności, którą zarazem należy powiązać z tematem wolności. Przyjmując i akceptując zasady wyboru działań chroniących osoby stoimy jednocześnie na gruncie rozumienia wolności jako przejawu dobrze wychowanego sumienia. Wolność bowiem określa M. Gogacz jako „rozumnie zdecydowaną wierność prawdzie i dobru”¹⁴. Omawiany autor zarazem przestrzega przed błędnymi ujęciami wolności: jako niezależności – wtedy wolność sprowadza się do dowolności i niesie ze sobą mylne przeświadczenie o możliwości osiągnięcia przez człowieka całkowitej niezależności; jako wolności od lub do czegoś – co utożsamia ją raczej z niezależnością; i wreszcie jak istoty człowieka – wówczas cecha działań człowieka zostaje utożsamiona z jego elementem strukturalnym. Błędne rozumienie wolności przynosi swoje negatywne skutki w postawach określanych tolerancją

¹² M. Gogacz, *Ku etyce chronienia osób. Wokół podstaw chronienia etyki*, Warszawa 1991, s. 76 – 77.

¹³ Tamże, s. 154.

¹⁴ M. Gogacz, *Wprowadzenie...*, s.29

relatywizmem i woluntaryzmem. Tolerancja sprowadza się do akceptowania wszystkich poglądów i przekonań – nawet jeśli są one błędne bądź wręcz fałszywe i prowadzące do zła. Tolerancja zatem wprowadza pewnego rodzaju chaos, gdyż taką samą wagę przypisujemy dobru i złu, akceptujemy w równym stopniu postawy dobre i złe. Relatywizm z kolei prowadzi do zakwestionowania możliwości poznawczych ludzkiego rozumu i jest akceptacją dowolnych stanowisk i rozwiązań. Swoistym „rodzeństwem” relatywizmu jest woluntaryzm. Skoro bowiem kwestionujemy wiarygodność funkcjonowania poznawczej władzy intelektualnej w człowieku pozostaje nam tylko wola. Woluntaryzm zatem uznaje wolę za jedyną władzę człowieka, niezależną od rozumu i przyznaje woli funkcję jedynego podmiotu podejmującego decyzje.

Wolność w etyce M. Gogacza wymaga zatem od człowieka, aby kierował się w swoim postępowaniu mądrością i sumieniem. Tylko wspólne działanie intelektu i woli w człowieku pozwala na „zgodne z prawdą chronienie dobra osób”. Umiejętnie stosowana i wykorzystywana wolność jest znakiem dobrze ukształtowanego sumienia. Jeśli jej rozumienie zwiążemy z wiernością prawdzie i dobru, nie przekształci się ona w dowolność, czy tolerancję. Ponadto związanie wolności z odpowiedzialnością jeszcze bardziej uwypukla godność człowieka, jako osoby gotowej do ponoszenia skutków własnego postępowania. Współcześnie, kiedy tak dużo w mediach mówi się o wolności i właśnie o tolerancji, niezwykle ważne jest odróżnienie tych dwóch postaw. Wymagana bowiem od nas tak często tolerancja nie prowadzi do postaw, sprzyjających osobowemu rozwojowi człowieka. Nie chroni jego dobra, co więcej – nie pozwala na odkrycie prawdy o nim. Tolerancja oraz relatywizm niosą raczej ze sobą zagrożenie zatarcia różnic między prawdą i fałszem, między dobrem i złem. Prowadzi to do uznania, że „każdy ma swoją prawdę”, tak samo ważną i godną uszanowania i w imię tej partykularnej „prawdy” często zagłusza się wszelkie propozycje ukazania prawdy obiektywnej, czy po prostu fundamentów chroniących człowieka przed miałością relatywizmu.

* * *

Propozycja M. Gogacza, aby fundamentem etyki była filozoficzna wiedza o strukturze człowieka sprawia, że podstawy etyki są stałe, niezależne od sytuacji i uwarunkowań. Normy moralne znajdują swoje uzasadnienie w pierwszych pryncypjach wyznaczających człowieka jako osobę. W tej etyce nie ma miejsca na relatywizm i dowolne wybieranie tego, co uznamy w danym momencie za dobre. Konsekwentna wierność usprawnionemu w mądrości sumieniu oraz uwrażliwienie na osobę powoduje, że etyka sformułowana przez Gogacza może stanowić podstawę dla etyki różnych zawodów – także zawodu dziennikarza¹⁵. Ustawienie w centrum jej zagadnień mądrze i prawdziwie rozpoznanego dobra osoby sprawia, że jesteśmy w stanie uniknąć wielu dylematów i zawiłości z pozoru niemożliwych do rozwiązania, a których tak często dostarcza nam współczesna kultura. Znaczący zagadnienia pedagogiki mass mediów – Adam Lepa – zwraca uwagę, że współczesne media stosują model komunikowania uczestniczącego, polegający na wzajemnej relacji między nadawcą a odbiorcą. Taki sposób komunikowania daje większą możliwość oddziaływania na osobowość

¹⁵ Ponadto warto też zauważyć, że sformułowana przez M. Gogacza etyka może również stanowić pole do refleksji nad innymi jeszcze usprawnieniami człowieka, przydatnymi do wykonywania zawodu dziennikarza. W ten sposób ważne miejsce znalazłoby się tu dla roztropności – jako umiejętności zarządzania (zarówno sobą jak i innymi), sprawiedliwości, która sprawia, że posiadamy stałą wolę oddania każdemu tego, co mu się należy. Na terenie sprawiedliwości warto wskazać jeszcze na taką jej cnotę pomocniczą jak epikeia (nadprawność), która pozwala postępować w duchu sprawiedliwości, nawet jeśli dany przypadek nie jest objęty regulacjami prawnymi. Reasumując, należy stwierdzić, iż propozycja etyki Gogacza znajduje swoje interesujące rozwinięcie na terenie pedagogiki.

odbiorcy¹⁶. Z tego też powodu tym bardziej pilna wydaje się potrzeba rozpowszechnienia w pracy dziennikarskiej etyki, która byłaby zorientowana na faktyczne dobro człowieka, aby skutecznie zapobiegać pokusie urzeczowienia człowieka i manipulacji zarówno samym człowiekiem jak i faktami.

¹⁶ Bp. Adam Lepa, *Pedagogika mass mediów*, Łódź 2003, s. 25.